

**Obcy w nas i my w obcym:
przekład jako różnica i podobieństwo czy przypominanie**

**A Stranger in Us and We in a Stranger:
a difference and a similarity or a reminder**

Bożena Tokarz

Uniwersytet Śląski, tokarzbozena@gmail.com

Data zgłoszenia: do 15.02.2014 — Data recenzji i akceptacji: 28.03.2014; 9.04.2014

Key words: translation, comparative study, translation studies, hermeneutic, a „cultural turnabout”.

Tożsamość przekładu z oryginałem została zanegowana pod koniec XX w. zarówno przez filozofię hermeneutyczną w pracach Paula Ricceura i przekładoznawcy Antoina Bermana, jak również przez myśl ponowoczesną między innymi Jacques’a Derridy i Gillesa Deleuze’a, co zaowocowało zwrotem kulturowym także w badaniach przekładoznawczych z zakresu *Translation Studies*. Podważona została zasadność użycia sądu tożsamościowego na określenie związku oryginału i przekładu (A=A), jak również założenie istnienia źródłowej tożsamości i niemożliwe do uzyskania pragnienie jej odzyskania. Iluzyjność tekstu źródłowego unaoczniał w sposób szczególny Jorge Luis Borges w opowiadaniu *Pierre Menard, autor „Don Kichota”*, traktując naprawdę istniejącą książkę Cervantesa jako fikcyjną, odtworzoną przez fikcyjnego autora Pierre’a Menarda, którego przedstawia jako postać autentyczną. Borges podkreśla tym samym wartość powtórzenia, nie jako czegoś tożsamego z źródłem, lecz jako czegoś za każdym razem bogatszego od egzemplarza wyjściowego¹. Przekład nie jest jednak prostym powtórzeniem

¹ Por. J.L. Borges: *Pierre Menard, autor Don Kichota*. Tłum. A. Sobol-Jurczykowski. W: J.L. Borges: *Opowiadania*. Kraków 1978, s. 36—46 — nie bez przyczyny odwołuje się do tego gestu G. Deleuze: *Różnica i powtórzenie*. Tłum. B. Banasiak, K. Matuszewski. Warszawa 1997, s. 25.

czy przepisaniem przede wszystkim ze względu na transfer językowy. W języku bowiem zawiera się cała złożoność kultury. Nawet jeżeli są to języki blisko spokrewnione, to kultury mogą się okazać odległe, na co wpływają doświadczenia historyczne, komunikacyjne i szerzej rozumiane doświadczenia kulturowe.

Antenatami takiego myślenia są zarówno Edmund Husserl i Martin Heidegger, jak i Immanuel Kant. Husserl odszedł od statycznej definicji bytu, tworząc w *Badaniach logicznych* podstawy dla Heideggera do zmiany pytania ontologicznego. Pisał, że byt ujawnia się w swojej zjawiskowości. Heidegger nie pytał już o byt, nadał mu bowiem charakter dynamiczny, pytając o bycie, które jest przekraczaniem samego siebie. Ludzkie bycie istnieje bowiem ze względu na bycie-sobie i bycie-w-świecie, co oznacza, że stanowi projektowanie własnych możliwości, a te wynikają z możliwości tego, co napotykamy w świecie. Bycie-w-świecie polega na projektowaniu siebie na świat i świata na podmiot ludzki². Podważeniu tożsamości bytu na poziomie ontologicznym towarzyszą wątpliwości epistemologiczne.

Wcześniej Kant zwrócił uwagę na sprzeczność tkwiącą w mechanizmie orzekania o świecie. Zauważał, że mamy do czynienia z przedstawieniami rzeczy w procesie postrzegania, a orzekamy o rzeczach. Zapytywał, jak na podstawie przedstawień możemy orzekać o rzeczach, jak jest możliwe przejście od podmiotu do przedmiotu³. Wyróżniając sądy syntetyczne i sądy analityczne, nie zaprzeczał jednak uprzedmiotowieniu bytu przez subiektywizującą rolę podmiotu poznającego. Miarą bycia był dla niego podmiot, poza którym byt nie istnieje. Pytania te i im podobne przewijają się przez dzieje filozofii europejskiej, określając podmiotową perspektywę poznania, kosztem przedmiotowej różnorodności. Wynika stąd niemożność myślenia różnicy — jak pisze Bogdan Banasiak, ponieważ myślimy w kategoriach podobieństwa i tożsamości oraz przeciwieństwa, negatywności i sprzeczności. Inność i różnicę rozumiemy jako przeciwieństwo czy sprzeczność. Różnica bez podobieństwa staje się niebezpieczna, może zagrażać⁴. Zagraża jednak nie sama inność, lecz brak jej zrozumienia. Zatem postulat filozofii hermeneutycznej, czyniący rozumienie i samorozumienie podstawą ludzkiej kondycji i aktywności, stanowi o możliwości wyjścia do Innego i poszukiwania sensu świata⁵, kluczem do czego jest interpretacja⁶.

Podmiotowość wyeksponowana w filozofii zachodniej od starożytności do postmodernizmu spowodowała subiektywizację bytu, choć jednocześnie w jej

² Por. K. Michalski: *Heidegger i filozofia współczesna*. Warszawa 1978, s. 155—160.

³ Por. W. Tatarkiewicz: *Historia filozofii*. Wyd. 7. T. 2. Warszawa 1970, s. 160—179; O. Höffe: *Immanuel Kant*. Tłum. A.M. Kaniowska. Warszawa 1995.

⁴ Por. B. Banasiak: *Bez różnicy*. W: G. Deleuze: *Różnica i powtórzenie...*, s. 5—20.

⁵ Por. H.G. Gadamer: *Rozum, słowo, dzieje*. Tłum. M. Łukasiewicz, K. Michalski. Wybór, oprac. i wstęp K. Michalski. Wyd. 2. Warszawa 2000.

⁶ Por. P. Ricœur: *Język, tekst, interpretacja*. Tłum. P. Graff, K. Rosner. Wybór i wstęp K. Rosner. Warszawa 1989.

granicach zauważalne są postawy relatywizujące, dopuszczające obecność rzeczy w różnych przedstawieniach, zjawiskowość bytu czy bycie jako transversalny związek podmiotu i przedmiotu. W obronie heterogeniczności bytu wystąpili myśliciele ponowocześni, między innymi Derrida i Deleuze, upominając się o różnicę i powtórzenie. Za ich pośrednictwem nastąpiło otwarcie na inność, na kontekst i pragmatyczność tekstu literackiego (np. uwagi o interpretacji Richarda Rorty'ego)⁷. Nie kwestionując konieczności rozszerzenia ram myślowych i badań interdyscyplinarnych nad przekładem, należy zastanowić się (także z punktu widzenia innych dyscyplin niż filozofia, takich jak: antropologia, psychologia i językoznawstwo kognitywne)⁸ nad zatrzymaniem efektu uciekającego bytu, czyli oryginału. Przekład artystyczny jest bowiem zawsze transferem utworu literackiego za pomocą innego języka bez nacechowania emocjonalnego inności jako wrogiej. Wynika z woli zbliżenia się dwóch kultur za pośrednictwem bytu wtórnie intencjonalnego, jakim jest utwór literacki, a więc naznaczonego podmiotowością indywidualną i zbiorową. Motywacja kierująca wolą może być różna, co jednak nie zmienia faktu, że obowiązkiem poznawczym i etycznym tłumacza jest maksymalne zbliżenie się do oryginału. Oryginał istnieje i z jakichś przyczyn pożądana jest jego obecność w języku docelowym przekładu, co nie zwalnia tłumacza z podwójnej odpowiedzialności, wobec tekstu i autora oraz wobec odbiorcy docelowego. Szacunek dla źródła i specyfiki kultury oryginału nie wyklucza odbiorcy przekładu i kultury przyjmującej z pola widzenia badacza, ponieważ musi ich uwzględniać tłumacz w swoich rozwiązaniach translatorskich⁹.

Język jako nośnik transferu tekstowego rozumiany jest antropologicznie, nie można więc wyeliminować podmiotowego subiektywizmu wypowiadającego i kultury, której jest nosicielem. Kategoryzację i konceptualizację w każdym języku warunkują bowiem czynniki zewnętrzne, jak: doświadczenia zmysłowe (geograficzno-klimatyczne, społeczne, cywilizacyjne itp.) i umysłowe (wiedza, edukacja, system wartości, historia, religia, administracja, polityka itp.) oraz właściwości osobowościowe użytkownika. Transfer językowy jest wehikulem transferu kulturowego. Dlatego badacz przekładu, wychodząc od struktur językowych transferu, zmuszony jest do interdyscyplinarnej interpretacji tekstu przekładu wraz z odczytaniem jego skutków zamierzonych i realnie wywołanych w od-

⁷ Por. K. Wilkoszewska: *Wariacje na postmodernizm*. Wyd. 2. Kraków 2000.

⁸ Dyscypliny te koncentrują się współcześnie właśnie na podmiotowym postrzeganiu świata, bez eliminacji z niego Innego.

⁹ Por. M. Heydel: *Gorliwość tłumacza*. Kraków 2013, s. 21–40 — wagę kontekstu kultury przyjmującej oraz sytuacji społecznej uwzględniały stanowiska badaczy zorientowanych zarówno hermeneutycznie, jak i komunikacyjnie i socjologicznie tak w Polsce, jak i za granicą. Najbardziej zanurzone w przeszłość jest stanowisko Schleiermachera. *Translation Studies* stanowi kontynuację tego myślenia. Natomiast filozofia ponowoczesna tylko w jednym aspekcie może mieć zastosowanie do przekładu: w teorii wielości, np. w postaci serii przekładowej.

biocy¹⁰. Wydaje się więc, że przekład jako wydarzenie komunikacyjne wymaga od badacza podejścia podmiotowo-antropologicznego, opartego na poszukiwaniu podobieństwa w inności, i uwzględnienia przedmiotowej wielości, wymagającej myślenia różnicy. Nieodnajdywanie podobieństw znaczyłoby — jak chce Deleuze — że przedmiot jawiłby się sam, co nie jest możliwe w przypadku dokonującego się transferu językowego i uniemożliwiłoby rozumienie inności. Dlatego Paul Ricœur kwestionuje tożsamość przekładu z oryginałem, zakładając domniemaną równoznaczność. Łączy pojęcie różnicy z podobieństwem uzyskiwanym za pomocą „konstruowania tego, co porównywalne”. Inspiracją były dla niego książki na temat przekładu Antoina Bermana¹¹, Marcela Detiënne’a (hellenisty)¹² i François Julliena (sinologa)¹³. Przekraczając odczucie wrogiej inności, myślą oni różnicą w dążeniu do porozumienia komunikacyjnego, co stanowi podstawową i nieusuwalną funkcję przekładu jako wytworu i jako procesu. Teza Bermana o „próbie obcego”, Detiënne’a o „konstruktywnym komparatyzmie” i Julliena o „szoku nieporównywalnego” prowadzi Ricœura do przekonania, że to tłumacz konstruuje porównywalne. Tłumacz, dokonując subiektywizacji przedmiotu, pozostaje podmiotem wyczulonym na prawo do różnicy. Deleuze określiliby go jako „Ja” pęknięte, tzn. nie tożsame z sobą *cogito*, myślące „wówczas, gdy zostaje do tego zmuszony przez to, co zewnętrzne, inne, różne [...]”¹⁴. Nie bez przyczyny koronnego przykładu „konstruowania porównywalnego” dostarczają Ricœurowi tłumaczenia z języka chińskiego. Odległość systemowa języka chińskiego i języka francuskiego wraz z odrębnością mentalną w nie wpisana — jak pokazuje Jullien — zmusza do konstruowania porównywalnego w przekładzie ze względu na brak między innymi takich kategorii, jak czasy, wyrastającej z Arystotelesowskiego pojęcia czasu, uzupełnionego przez Kanta i Hegla. Na podstawie przywołanych książek przekładoznawczych i doświadczeń translatorskich „Konstruowanie tego, co porównywalne, wyraża się ostatecznie — według Ricœura — w konstruowaniu słownika”¹⁵, który pozwoliłby odkryć siebie w obcym i obcego w sobie. Wydaje się, że tak sformułowana teza wiąże przekład ściśle z komparatystyką w ujęciu „konstruktywnego komparatyizmu”.

Komparatystyka, podobnie jak przekład, rozumiana jest od chwili „zwrotu kulturowego” w literaturoznawstwie w sposób metaforyczny, zakładając możliwość porównywania wszystkiego ze wszystkim w ramach zakresów jednorodnych (literatura, film, systemy językowe, dyskursy itp.), jak i niejednorodnych (różne media, zachowania kulturowe). Komparatystyka kulturowa nie ma ambicji

¹⁰ Por. założenia kognitywizmu językoznawczego.

¹¹ Por. A. Berman: *L'épreuve de l'étranger*. Paris 1998.

¹² Por. M. Detiënne: *Comparer l'incomparable*. Paris 2000.

¹³ Por. F. Jullien: *Du temps*. Paris 2001.

¹⁴ B. Banasiak: *Bez różnicy...*, s. 18.

¹⁵ P. Ricœur: *O tłumaczeniu*. W: P. Ricœur, P. Torop: *O tłumaczeniu*. Tłum. T. Swoboda, S. Ułaszek. Gdańsk 2008, s. 58.

stworzenia jakiegos instrumentarium badawczego, nie ma ambicji bycia dziedziną nauki. To, za co krytykowano studia porównawcze, czyli niejasno sprecyzowane metody badawcze i pola zainteresowań, stanowi atut obecnie prowadzonych prac jako odpowiedź na lęk przed władzą, czyli „lęk przed wpływem”¹⁶. W tak szerokiej przestrzeni badawczej znajduje się również przekład, w którym uwolnić się od jakiegokolwiek wpływu znaczy zerwać więzy komunikacyjne między dwoma kulturami. I nie wyjaśnia tego fakt, że czytelnik, zwykle zapominając o tłumaczu, odbiera tłumaczony utwór literacki tak, jakby należał i nie należał do kultury rodzimej. Pracę mentalną związaną z transferem kulturowym wykonuje bowiem za niego tłumacz. W relacji z odbiorcą jest on funkcjonalnie komparatystą, korzystając z istniejącej wiedzy komparatystycznej. Za sprawą konstruowanego przez niego podobieństwa czytelnik ma wrażenie, że przedmiot jawi się sam w całej swojej różnorodności. Tłumacz nie jest oczywiście jedyną instancją odpowiedzialną za funkcjonowanie przekładu w kulturze, gdyż decydują o tym wydawcy, ideolodzy i inne instytucje życia literackiego. Zatem może się wydawać, że oryginału nie ma, ponieważ wiedzą o nim użytkownicy obcego języka i badacze. Przekład funkcjonuje jako fakt kultury docelowej i wchodzi w interakcje z różnymi jej elementami. W ten sposób na plan pierwszy wysuwa się recepcja jako recepcja przekładu i recepcja obcej kultury jako zjawisko kultury docelowej z zakresu socjologii literatury. Jej badanie wyjaśnia obieg dzieł obcych, lecz pomija różnicę, upodabiając wszystko, co obce, do swojego, choćby najgłębiej w świadomości ukrywać podmiotową tendencję do upodobniania. Różnicę przybliża „konstruowanie przez tłumacza porównywalnego”, a wydobywają — studia porównawcze. W ten sposób przekładoznawstwo może stać się centrum badań porównawczych, przypominając o oryginale, pod warunkiem, że ostatecznie zostanie wyeliminowane wartościowanie binarne wytworu pracy tłumacza. Przekładoznawca nie może jednak skupiać się tylko na tekście, musi go widzieć w szerszej perspektywie kultury własnej, badając recepcję krytyczną, czytelniczą i artystyczną; wtedy tylko może dostrzec dialog między kulturami lub jego brak¹⁷.

Historia wskazuje, że kultury ufundowane są na innych kulturach, co w szczególności widoczne jest współcześnie i co pozwoliło Wolfgangowi Welschowi dostrzec dominującą tendencję do hybrydyzacji kultur w społeczeństwie zglobalizowanym. Hybrydyzacja to ciągle wzbogacanie, ponieważ ten, kto bierze, komponuje własne i cudze elementy w dla siebie tylko typowy sposób, czyniąc obce swoim. Wyrwane z kontekstu służy i określa to, co własne i niepowtarzalne.

¹⁶ Por. H. Bloom: *Lęk przed wpływem*. Tłum. A. Bielik-Robson, M. Szuster. Kraków 2002.

¹⁷ Por. L. Małczak: *Croatica. Literatura i kultura chorwacka w Polsce w latach 1944—1989*. Katowice 2013 — autor rekonstruując recepcję kultury chorwackiej, także za pomocą recepcji przekładowej, stworzył niezmiernie rzetelną podstawę do dalszych badań nad przekładem, nad recepcją kultury chorwackiej w Polsce i nad kulturą polską.

Różnica nie jest więc niwelowana. W przeszłości przykład tego stanowią tłumaczenia *Biblii* z języka hebrajskiego. Świadczy to o wielkości tłumaczenia i jego roli kulturotwórczej. Tłumacze *Biblii* również konstruowali to, co porównywalne, zapożyczając i przyswajając. Ricœur widzi w tym ten sam mechanizm konstruowania, co w francuskich przekładach literatury chińskiej, pisząc:

Czy jednak właśnie nie to przydarzyło się po wielokroć naszej własnej kulturze, gdy siedemdziesięciu tłumaczy przekładało na grecki hebrajską *Biblię*, tworząc to, co nazywamy Septuagintą, chętnie krytykowaną przez specjalistów od hebrajskiego? Święty Hieronim powraca do tego swoją Wulgatą, konstruowaniem porównywalnego po łacinie. Jednak jeszcze przed Hieronimem łacinnicy tworzyli swoje własne porównywalne, decydując za nas wszystkich, że *arete* tłumaczyć należy jako *virtus*, *polis* jako *urbs*, *polites* zaś jako *civis*. By pozostać przy tematyce biblijnej, powiedzmy, że Luter nie tylko skonstruował porównywalne, tłumacząc *Biblię* na niemiecki — „germanizując” ją, jak śmiało mówić, w opozycji do łaciny świętego Hieronima, lecz stworzył język niemiecki, porównywalny z łaciną, z greką Septuaginty i z biblijnym hebrajskim¹⁸.

„Konstruowanie porównywalnego” nie jest obce komparatystyce jako dziedzinie wiedzy o literaturze. Ujawnia się w pracach badawczych, pisanych z perspektywy podmiotu poznającego, przy czym badacz komparatysta koncentruje się na dwóch aspektach utworu literackiego — ekspresywnym i historyczno-społecznym. Literatura jest przedmiotem wieloaspektowym, ponieważ jest tworem werbalnym, charakteryzującym się specyficzną organizacją języka i wywołującym przeżycia estetyczne, tworzy rzeczywistość alternatywną oraz stanowi fakt historyczny i społeczny. Jej badanie wymaga wykorzystania narzędzi z dziedziny językoznawstwa i estetyki. Tworząc rzeczywistość negocjowaną w stosunku do rzeczywistości pozaliterackiej, jej struktura pozostaje z nią w relacji. Interpretacja utworu literackiego wymaga więc pomocy takich nauk, jak: psychologia, psychoanaliza, psychologia społeczna, historia, etnologia czy antropologia kultury. Natomiast jako fakt historyczny i społeczny stanowi ogniwo procesu historyczno-społecznego. Jest przedmiotem zainteresowań historii literatury, socjologii literatury i kultury literackiej. Taki obszar badań literaturoznawstwa porównawczego już w latach siedemdziesiątych minionego wieku kreśliła Stefania Skwarczyńska w referacie wygłoszonym na kolokwium poświęconym metodologii badań komparatystycznych, które odbyło się w Budapeszcie w dniach 17–18.11.1971 r. Zauważała tym samym na długo przed „zwrotem kulturowym” w badaniach nad literaturą istnienie paradoksu w samym przedmiocie literackim, jak również w badaniach porównawczych. A paradoks ten polega na niezbywalnej potrzebie opisu specyfiki utworu literackiego, składającej się na różnorodność kultury, zachowań społecznych i ciągłości faz historycznych. W komparatystyce,

¹⁸ P. Ricœur: *O tłumaczeniu...*, s. 58.

często sprowadzanej do „wpływologii”, dostrzegała go w ograniczeniu wielorakości literatury przez zaniedbanie badań nad aspektem językowo-artystycznym utworu literackiego. W tym względzie, znów paradoksalnie, komparatystyka współczesna w proteście kulturowym przeciw dominacji teorii lingwistycznych jako nadmiernie obiektywizującymi przedmiot badań, odsuwa aspekt językowo-artystyczny literatury, pogłębiając jej relatywizację. Sprawia to wrażenie uciekającego przedmiotu, choć myślenie przedstawicieli zwrotu kulturowego w teorii literatury wywodzi się z systemowo-lingwistycznej szkoły badawczej¹⁹.

Komparatystyka bowiem nie stanowi rejestru dzieł literatury światowej, lecz opiera się na jednostkowym poznaniu i zrozumieniu. Nie jest wolna od ujęcia podmiotowego i niezupełnie obca jej jest idea reprezentacji, choć począwszy od końca lat siedemdziesiątych ubiegłego wieku taka postawa ulega podważeniu przez wielokierunkową krytykę binaryzmu myślowego i badawczego, rozpoczętą przez paryską grupę badaczy skupionych wokół czasopisma „Tel Quel”. W badaniach porównawczych nieco inaczej jednak niż w przekładzie objawia się podmiotowość ze względu na instrumentarium, za pomocą którego dokonywany jest opis i interpretacja, oraz z uwagi na pozostawiany w tle aspekt językowo-artystyczny utworu literackiego²⁰. To właśnie sfera językowo-artystyczna pozbawiana była myślenia różnicą. Tymczasem w języku zawiera się doświadczenie zmysłowe i umysłowe zbiorowości i jednostki wypowiadającej, biorącej język w użycie. Kompleksowo rozumiał badania komparatystyczne w latach sześćdziesiątych XX w. również Dionýz Đurišin, gdy pisał, że komparatystyka bada związki i zależności literackie, czyli podobieństwa, odrębności zjawisk oraz ich historycznoliterackie wyjaśnienia²¹. Wyróżnił dwie sfery badań: ogólną, obejmującą proces literatury światowej, i szczegółową, dotyczącą specyfiki literatur narodowych jako części literatury powszechnej.

Komparatystyka, eliminując ze swych badań aspekt językowo-artystyczny, abstrahuje od sfery językowej, czyli od tego, co istotne dla literatury. Dlatego Đurišin dopominał się o miejsce przekładu w studiach porównawczych, widząc w badaniach nad nim podstawę do odnajdywania podobieństw strukturalno-artystycznych, które spokrewniają z sobą różne literatury. Podkreślając wagę przekładu w studiach porównawczych, próbował umieścić przekład w centrum badań komparatystycznych. Niczyja bowiem lektura nie jest tak dokładna i rozumiejąca, jak lektura tłumacza i nikt poza nim nie jest tak zanurzony w semantyczno-ekspresywnym żywiole dwóch języków i dwóch kultur. Właściwe przesunięcie

¹⁹ Por. T. Bilczewski: *Komparatystyka i interpretacja. Nowoczesne badania porównawcze wobec translatoologii*. Kraków 2010.

²⁰ Por. S. Skwarczyńska: *Aspekt językowo-artystyczny w przedmiocie badań komparatystyki literackiej*. W: S. Skwarczyńska: *Pomiędzy historią a teorią literatury*. Warszawa 1975, s. 253–267.

²¹ D. Đurišin: *Podstawowe typy związków i zależności literackich*. Tłum. J. Baluch. W: *Studia z teorii literatury*. Wrocław 1977, s. 359–370 [referat wygłoszony w 1966 r.].

przekładu z peryferii do centrum badań komparatystycznych nastąpiło dopiero w latach osiemdziesiątych minionego wieku, które to zmiany Mary Snell-Hornby nazwała „zwrotem kulturowym” w wiedzy o przekładzie²². Interdyscyplinarne spektrum badań imponuje, lecz dziwić może zaniechanie programowe samego oryginału. Tym bardziej, że w tym samym tomie znalazł się artykuł Elżbiety Tabakowskiej, pokazujący zwrot kulturowy w językoznawstwie²³, który dowodzi najlepiej tego, że oryginału nie da się wyeliminować, natomiast trzeba zmienić sposób traktowania języka, nie tylko jako narzędzia, lecz ludzkiej właściwości, nadając jego badaniom perspektywę antropologiczno-kulturową.

O ile w studiach nad dwoma literaturami możliwe jest porównanie (bez pełnego unaocznienia) wszystkich aspektów utworu literackiego, o tyle niemożliwe staje to się w studiach obejmujących literaturę światową czy choćby jakiś jej wycinek, czasowy lub przestrzenny. Wówczas badacz zapośrednicza swoje sądy w pracach innych, zwykle badaczy poszczególnych literatur narodowych. Tak więc w tradycyjnych pracach syntetycznych nad literaturą światową dominuje interpretacja jako podmiotowe ujęcie przedmiotu oraz interpretacja interpretacji odchodząca od źródła. Płyne stąd zaskakujący wniosek, zmuszający do weryfikacji stanowisk zwolenników różnorodności wynikającej z różnych przedmiotów źródłowych oraz zwolenników różnicy jako kategorii mentalnej gwarantującej otwarcie na Inne. Zatem przy niedoskonałości badań komparatystycznych, najbardziej wymagających od badacza, od początku zakładano w nich grę różnicy i powtórzenia, a może nawet podobieństwa, choć praktycznie nie była ona realizowana z powodu dominującej perspektywy podmiotu badawczego, ponieważ warunkiem możliwości nauki jest uprzedmiotowienie wszelkiego bytu, czyli subiektywizacja. Pominięcie aspektu językowo-artystycznego i jednocześnie kopiowanie kopii pozornie łączy badania komparatystyczne ze współczesną humanistyką, wywołując jednocześnie na minionych w połowie lat osiemdziesiątych XX w. kongresach komparatystycznych poczucie niedoskonałości badań w kontekście dominującej opcji lingwistycznej w literaturoznawstwie. Warto więc w tej perspektywie zastanowić się nad wzajemnymi związkami między komparatystyką a przekładem, z innej strony ujmując obszernie i wyczerpująco przedstawione przez Tomasza Bilczewskiego zagadnienie interpretacji jako punktu wspólnego przekładu i komparatystyki²⁴.

Inny jest charakter i funkcja interpretacji w badaniach porównawczych, inna w pracy tłumacza, a inna w studiach przekładoznawczych ze względu na różny ich cel. Badacz komparatysta, obserwując porównywane literatury, próbuje odnaleźć w nich jakieś prawidłowości, analogie literackie i kulturowe, zbieżności i rozbieżności powstałe w procesie wzajemnego oddziaływania. Na podstawie

²² Por. T. Bilczewski: *Komparatystyka i interpretacja...*, s. 186–187.

²³ Por. E. Tabakowska: *Linguistic Polyphony as a Problem in Translation*. In: *Translation. History and Culture*. Eds. S. Bassnett, A. Lefevere. London—New York 1990, s. 71–78.

²⁴ Por. T. Bilczewski: *Komparatystyka i interpretacja...*

własnej lektury w różnych, co najmniej dwóch, językach orzeka o wzajemnych związkach między literaturami i kulturami, do których należą. Na ich podstawie dokonuje zabiegów klasyfikacyjno-typologicznych, umieszczając utwór w szerszym kontekście literatury powszechnej. Interpretacja wymaga od niego znajomości kontekstu literackiego i pozaliterackiego oraz określonych założeń teoretycznych, według których tworzy syntezę na podstawie uporządkowanych faktów historycznych lub wskazuje na niemożność stworzenia takiej syntezy. Nawet w czasie, gdy nastąpiło osłabienie dominacji teorii literatury²⁵, dostarczającej narzędzi do porównywania, a synteza niemożliwa jest do wykonania, czynnikiem porządkującym wybrane fakty literackie może być idea, np. kreatywne myślenie o kulturze i literaturze. Interpretacja komparatysty dokonuje się ponad językami, nie będąc weryfikowalna przedmiotowo. Nie sprawia, że tekst przestaje być niemy, nie przeradza się ze struktury w organizm interakcyjny w kontakcie z odbiorcą²⁶. Pozostaje w ukryciu, a odbiorca prac komparatystycznych kontaktuje się z przemyśleniami wytworzonymi na jej podstawie. Sądy komparatysty są dla odbiorcy nieweryfikowalne, właściwe jego doświadczeniu zmysłowemu i umysłowemu. Przy maksymalnym nawet otwarciu na różnicę komparatysta ustatycznia i uprzedmiotawia literaturę w sądach orzekanych na podstawie nieujawnionych interpretacji oraz w sposobie konstruowania podobieństwa i wskazywania różnic. Dzieje się tak dlatego, że komparatystyka, będąc dziedziną nauki, uprzedmiotawia, czyli redukuje badany przedmiot z punktu widzenia podmiotu poznającego, mimo prób przekraczania istniejących granic intelektualnych dotychczasowego paradygmatu myślowego. Nowy paradygmat nie wszedł jeszcze w fazę stabilizacji²⁷.

D. Đurišin w artykule z lat sześćdziesiątych minionego wieku, jak również w późniejszych pracach²⁸, zwracał uwagę na dwa typy pokrewieństw znajdujących się w kręgu badań komparatystycznych: typologiczno-mentalne (ponieważ w badaniach porównawczych opisuje się — przede wszystkim — jakiś zbiór utworów literackich, które są od siebie uzależnione rozwojowo i typologicznie) oraz strukturalno-artystyczne (inspirujące do nowych artystycznie konceptualizacji w literaturze przyjmującej). Te ostatnie rzadko pojawiają się w badaniach porównawczych obecnie i w przeszłości, podczas gdy to dzięki nim można by określić korespondencję, a przede wszystkim dialog wynikający z kontaktu między dwoma systemami językowymi i literackimi. W rezultacie tego kontaktu literatura przyjmująca ulega modyfikacji (zwykle pod wpływem przekładów z dominujących w określonym czasie literatur lub literatur o wysokim stopniu rozwoju) bądź narzuca własny wzorzec w zakresie zarówno struktur językowych,

²⁵ Por. H. Burzyńska: *Anty-teoria literatury*. Kraków 2006.

²⁶ Por. P. Ricœur: *Język, tekst, interpretacja...*, s. 161 — o tym, że tekst jest niemy.

²⁷ Por. T.S. Kuhn: *Struktura rewolucji naukowych*. Tłum. H. Ostromęcka. *Postowie* przełożyła J. Nowotniak. Wyd. 2. Warszawa 2001.

²⁸ Por. D. Đurišin: *Teória literárnej komparatistiky*. Bratislava 1975.

jak i literackich sposobów przedstawiania. W toku takich badań, przy założeniu o antropologicznym rozumieniu języka (kognitywizm), ujawniany jest mechanizm korespondencji międzyliterackiej, hybrydyczność kultur — rozumiana jako wzajemne wzbogacanie się, polegające na odkrywaniu obcego w sobie i siebie w obcym, o czym w książce *L'épreuve de l'étranger* pisał A. Berman jako o „próbie obcego”. Ten jednak krąg zagadnień stanowi domenę przekładoznawstwa, z czego zdawał sobie sprawę Đurišin, chociaż badania nad przekładem sytuował jeszcze na peryferiach komparatystyki, podejmując jedynie próbę przesunięcia ich do centrum. Niezbywalny w nich pozostaje ciągle oryginał, nawet wbrew propozycji, by „rozpatrywać przekład jako fakt kultury docelowej”²⁹.

Wiedza o przekładzie spod znaku *Translation Studies*, począwszy od teorii polisystemowej, przenosząc punkt ciężkości z oryginału na przekład, usuwa z pola badawczego oryginał. Skupia natomiast uwagę nawet nie na samym przekładzie, lecz na jego funkcji i miejscu w kulturze docelowej. W ten sposób, zachowując myślenie o przekładzie jako o zjawisku komunikacyjnym, nie tylko pomija się uczestników komunikacji, lecz dekonstruuje dziedzinę nauki o literaturze i kulturze, jaką miała być komparatystyka. Redukcji i destrukcji ulega pierwotne założenie komparatystyki jako porównania ze względu na podobieństwo i różnicę, jak również późniejsze, ze względu na różnicę i powtórzenie (traktując przekład jako refrakcję). Wprawdzie orientacja docelowa w projekcie translologicznym Gideona Toury’ego sformułowana w latach siedemdziesiątych ubiegłego wieku, powtórzona i uzupełniona o niektóre przemyślenia z zakresu teorii *skoposu* w latach dziewięćdziesiątych, miała na celu uzupełnienie badań nad przekładem po stronie niewątpliwie zaniedbanego obszaru odbiorcy i kultury docelowej, to jednak pozostaje niepokojące odczucie tego, że pisząc o przekładzie, można pomijać oryginał. Mimo zastrzeżeń Toury’ego, można mieć wrażenie, że znika oryginał, jak autor *Don Kichota*, „przekład należałby bowiem wtedy do dwóch kultur równocześnie”³⁰. Z kilku względów nie można zgodzić się z usunięciem oryginału z rozważań nad przekładem.

Przekład jest zdarzeniem komunikacyjnym, tym samym ma charakter interakcyjny. Określają go współrzędne miejsca i czasu po obu stronach aktu komunikacji: nadawcy oryginału, jego motywacji, tekstu oryginału oraz odbiorcy (w tym tłumacza); i podobnie po drugiej stronie: tłumacza jako nadawcy drugiego tekstu, jego (lub zewnętrznej) motywacji oraz odbiorcy wraz ze skutkami odbioru, czyli oddziaływaniem na kulturę docelową. Mają one wpływ na tekst przekładu dzięki głównym aktorom na scenie tego procesu: obrazowi autora, kultury wyjściowej, tłumaczowi, kulturze docelowej i odbiorcy docelowemu, których działanie podporządkowane jest zawsze jakimś celom, czyli pełni funkcję teleologiczną.

²⁹ G. Toury: *Pojęcie „domniemanego przekładu”*. *Zaproszenie do nowej dyskusji*. W: *Komparatystyka literacka a przekład*. Tłum. J. Fast. Red. P. Fast, K. Żemła. Katowice 2000, s. 19—35.

³⁰ Por. *ibidem*, s. 23.

Tłumacz należy do obu kultur jako pośrednik, odczuwa i rozumie granice mentalne, umysłowe i zmysłowe między kulturami i osobami, przewiduje miejsce przekładu w kulturze rodzimej, jak również to, co może być zaskoczeniem dla jego odbiorcy z powodu odkrycia w sobie obcego i w obcym sobie. W procesie przekładu, znajdując się na etapie rozumienia, kieruje się podobnymi przesłankami interpretacyjnymi, jak odbiorca rodzimy oryginału, wzbogaconymi o świadomość dwuwartościową³¹. Jest posiadaczem świadomości ukształtowanej przez kulturę wyjściową i przez kulturę docelową. Na etapie dewerbalizacji, będącym potencjalną reekspresją istniejącą jeszcze w jego umyśle, poddaje interpretację weryfikacji przez pryzmat kultury docelowej. W tym czasie pojawiają się trudności wynikające ze spotkania różnych systemów językowych ze względu na wpisany w nie obraz świata³², wrażliwość autorską, normy intymności, a także z konfrontacji różnych systemów literackich. Dewerbalizacja stanowi moment, w którym tłumacz wybiera możliwą do akceptacji przez odbiorcę ekspresję, pozwalającą zachować sens oryginału i kreatywną obcość. Obcość należy do elementu gry tekstu oryginału i przekładu z odbiorcą. Wiedząc o tym, doświadczony tłumacz nie oswaja nadmiernie oryginału. Konstruuje porównywalne tak, by czytelnik mógł przeżyć moment olśnienia i zaskoczenia, odnajdując obcego w sobie i odwrotnie. Reekspresja stanowi zapisaną interpretację.

Przekład jest tworem hybrydalnym, zaadaptowanym na potrzeby kultury docelowej, czyli funkcjonuje w dwóch kulturach, co czasem znajduje potwierdzenie w ruchu odwrotnym niż w tłumaczeniu, gdy przekład wpływa na kulturę wyjściową, np. realizm magiczny, który wychodząc z Hiszpanii w latach trzydziestych XX w., zdomował się w Ameryce Południowej i w latach sześćdziesiątych tego samego wieku powrócił zmieniony do Europy; czy tłumaczenie na język francuski powieści Fiodora Dostojewskiego *Biesy*, zaadaptowane na potrzeby sceny przez Alberta Camusa, które powróciło do Moskwy w latach dziewięćdziesiątych za pośrednictwem przekładu na język rosyjski³³. Przekład stanowi więc jeden z ważniejszych faktów w procesie hybrydyzacji kultur, rozumianej pozytywnie jako wzajemne wzbogacanie. Istniejące prawie we wszystkich kulturach elementy kultur obcych ulegają dekontekstualizacji — podobnie jak oryginał, co wydaje się stanowić inspirację dla teorii Toury'ego — ze względu na potrzeby kultury przyjmującej. Ich pierwotne znaczenia nie zanikają, lecz w kulturach przyjmujących nabierają innego znaczenia, tworząc amalgamat dowodzący ich odrębności³⁴.

W przypadku przekładu interpretacja stanowi podstawę działań tłumacza, które są w pełni weryfikowalne w postaci tekstu innojęzycznego. Celem inter-

³¹ Por. E. Hoffman: *Zagubione w przekładzie*. Tłum M. Roniker. Londyn 1995, s. 271.

³² Por. *Językowy obraz świata*. Red. J. Bartmiński. Lublin 2004.

³³ Por. M. Pytlak: *Polifoniczność w przekładzie*. Kraków 2013, s. 137.

³⁴ Por. W. Welsch: *Transkulturowość. Nowa koncepcja*. W: *Filozoficzne konteksty koncepcji rozumu transwersalnego*. Cz. 2. Red. R. Kubicki. Poznań 1998, s. 195—222 — uwagi o transwersalności kultur.

pretacji tłumacza nie jest umieszczenie utworu w zbiorze innych jemu podobnych pod pewnym względem utworów, lecz zrozumienie jego inności w perspektywie artystyczno-estetycznej, ideowej, emocjonalnej czy intelektualnej. Można by więc powiedzieć, że interpretacja tłumacza nastawiona jest na uchwycenie różnicy, dzięki której warto podjąć wysiłek tłumaczenia. Jest to jednak postawa idealistyczna, ponieważ praktyka uczy, że wyborami translatorskimi rządzą nie tylko prawa i wartość tekstu wyjściowego, lecz także inne względy, ideologiczne, rynkowe czy chęć uzupełnienia własnej kultury po to, by uczynić zadość wspólnym na danym obszarze „kompetencjom kulturowym”³⁵. To o nie właśnie upominają się badacze *Translation Studies*³⁶, ponieważ tak wyznaczony cel wyboru czy interpretacji prowadzi do podporządkowania oryginału przekładowi, czyli usunięciu źródła, które odbywa się w imię partykularnych interesów i przeczy ujawniającej się w tym mechanizmie różnicy jako warunku możliwości i otwartości na inność. Przeczy także podstawowym obowiązkom etycznym tłumacza wobec tekstu i jego autora. Autorzy oczekują, by ich dzieła zachowały specyficzny tylko dla nich mechanizm generowania znaczeń, by ich sens został zachowany w tłumaczeniu³⁷.

Milan Kundera po doświadczeniach związanych z tłumaczeniem własnych powieści napisał swój „osobisty słownik”, składający się z jego „słów-kluczy”, „słów-zasadzek”, „słów-miłostek”, który dołączył do *Sztuki powieści*. Jego celem było stworzenie dla tłumaczy przestrzeni semantyczno-mentalno-kulturowej, pozwalającej im poszukiwać właściwych węzłów dostępu do sensu użytych słów. Doświadczenia mentalne Kundery oraz mechanizm postrzeżeniowo-interpretacyjny wpisane w jego powieści i eseje pochodzą z uwarunkowań jego kultury rodzimej, językowej konceptualizacji świata, wrażliwości i wiedzy pisarza o świecie i człowieku. Słownik był przeznaczony dla odbiorcy francuskiego, lecz dalsze jego losy dowodzą, że prawdziwym jego adresatem są tłumacze. Został bowiem przetłumaczony na inne języki, między innymi angielski, niemiecki i polski³⁸. Różnica w liczbie haseł między poszczególnymi tłumaczeniami wskazuje, że różnie są konceptualizowane w poszczególnych językach wspólne obszary pod względem semantycznym i wyobraźniowym, „przedmioty myśli”. W wersji angielskiej znajduje się sześć haseł nieobecnych w oryginale francuskim (*byt, wieszak, przesłanie, beźmyślność, brzydki, wulgarność*), a tłumaczenie

³⁵ Por. A. Swidler: *Literature as Goods, Literature as Tools*. „Neohelicon” 2002, no. 29/1, s. 75–83. Za: T. Bilczewski: *Komparatystryka i interpretacja...*, s. 154–155.

³⁶ *Współczesne teorie przekładu. Antologia*. Red. P. Bukowski, M. Heydel. Kraków 2009.

³⁷ Niejasne stało się współcześnie również pojęcie etyki, którego nie próbuje się określać, definiować czy redefiniować, zwracając uwagę tylko na zmianę wytwórców systemu etycznego i formy dyskursu — por. M. Dąbrowski: *Komparatystryka dyskursu, dyskurs komparatystryki*. Warszawa 2009.

³⁸ Por. M. Kundera: *Sztuka powieści*. Wyd. 2. zm. Tłum. M. Bieńczyk. Warszawa 1998.

polskie obejmuje 63 słowa, choć oryginał zawiera 73. Słownik Kundery zwraca uwagę na przydatność przesłania komparatystycznego i translatorskiego, które dotyczy konstruowania porównywalnego tak, by znalazło się miejsce dla inności. Są bowiem granice wtopienia się przekładu w literaturę przyjmującą, którą zauważają twórcy, czego przykładem jest Kundera. Nie może więc przekład być rozpatrywany wyłącznie z perspektywy jego odbiorcy. Wówczas umyka przedmiot porównywany wraz z całą jego różnorodnością. Nie może obcość niczym zaskoczyć ani wzbogacić. Oczekiwana płynność oryginału w języku przekładu jest niebezpieczna, ponieważ zaciera jego odrębność, co wyraźnie podkreśla Kundera w swoim słowniku, w haśle *płynność*:

W jednym z listów Chopin opisuje swój pobyt w Anglii. Grywa tam w salonach i damy wyrażają swój zachwyt zawsze tym samym zdaniem: „Ach, jakież to piękne! Ta muzyka płynie jak woda!” Chopina drażniło to — tak jak mnie drażni, gdy słyszę podobnie wyrażoną pochwałę jakiegoś przekładu: „Bardzo płynny”. Albo: „Zupełnie tak, jakby to pisał Francuz”. Lecz przecież bardzo złą rzeczą jest czytać Hemingwaya jako pisarza francuskiego! U francuskiego pisarza jego styl jest nie do wyobrażenia! Roberto Calasso, mój włoski wydawca [mówi — B.T.]: „Dobry przekład poznać można nie po jego płynności, lecz po tych wszystkich niecodziennych i oryginalnych wyrażeniach, które tłumacz miał odwagę zachować i obronić”³⁹.

Tłumacz, interpretując oryginał, staje się komparatystą, konstruując to, co porównywalne. Jednocześnie w procesie twórczego przyswajania oryginału językowi i kulturze przyjmującej podejmuje ryzyko, polegające na koniecznej często zmianie węzła dostępu do sensu. Sukcesem jego jest uzyskanie takiego kształtu tekstu, który Ricœur określa jako mówienie obcym językiem w języku rodzimym, pisząc o Hölderlinie mówiącym „greką po niemiecku” i Meschonnicu mówiącym „hebrajskim po francusku”⁴⁰. Metaforyczność określeń sugeruje zdolność tłumacza do przeniesienia z oryginału do przekładu „językowego obrazu świata”⁴¹, czyli punkt widzenia odpowiedzialnego za kategoryzację i konceptualizację świata interakcyjnego. Takie tłumaczenie wzbogaca nie tylko zasób leksykalny języka przyjmującego, lecz rozszerza jego dostęp do sensu świata przez wzbogacenie wrażliwości poznawczej, emocjonalnej i komunikacyjnej.

Interpretacja przekładoznawcy w najbardziej oczywisty sposób istnieje w obu przestrzeniach kulturowych. Należy on do grona czytelników-znawców⁴² literatury rodzimej i literatury tłumaczonej. Zna miejsce oryginału w procesie

³⁹ Ibidem, s. 124.

⁴⁰ Por. P. Ricœur: *O tłumaczeniu...*, s. 59.

⁴¹ Termin wprowadzony przez Jerzego Bartmińskiego.

⁴² Termin wprowadzony przez Janusza Sławińskiego w artykule *O dzisiejszych normach czytania znawców*. „Teksty” 1974, nr 3.

historycznoliterackim kultury wyjściowej, jego rolę w nim oraz przyjęte formy dialogu z kulturą. Potrafi umieścić przekład w procesie historycznoliterackim kultury docelowej. I, co najważniejsze, potrafi odczytać i stypologizować dialog, w jaki wchodzi przekład z dwoma systemami językowymi i kulturowymi, ze szczególnym uwzględnieniem kultury rodzimej. Po to, by jego interpretacja była wiarygodna, nie może rozpatrywać przekładu wyłącznie jako faktu kultury docelowej, lecz postępuje jak komparatysta, konstruując płaszczyznę porównania, w której aspekt językowo-artystyczny utworu literackiego odgrywa podstawową rolę. Zjawiska strukturalno-artystyczne stanowią nośnik sensu, światopoglądu, kultury, filozofii itp., ponieważ forma artystyczna zawiera w sobie znaczenie budujące sens całości. Świadomość formy artystycznej ujawnia się najpełniej w studiach nad przekładem i w procesie twórczym.

Wiedza o przekładzie ukształtowana przez różne metodologie i dyscypliny wypełnia potrzebę uwzględnienia przez literaturoznawstwo porównawcze zagadnień strukturalno-artystycznych, najbardziej podstawowych dla literatury i literaturoznawstwa, zajmując miejsce centralne w komparatystyce. Temu przesunięciu zainteresowań komparatystycznych towarzyszy ujawniający się brak prac podejmujących badania nad prawidłowościami rozwojowo-typologicznymi w literaturze powszechnej oraz, paradoksalne w sytuacji centralnej pozycji przekładu w tej dziedzinie, deklarowane są odejścia od tekstu i jego materii w stronę recepcji i skutków funkcjonowania przekładu w kulturze docelowej. O ile niechęć do systematyzowania i typologizowania faktów literatury powszechnej jest podwójnie trudna, ze względu na niechęć do teorii dogmatycznych i trudności w zakresie objęcia badaniami bogactwa materiału literackiego, o tyle w strukturę językowo-artystyczną wpisane są cel, miejsce, okoliczności i sposób funkcjonowanie w czasie i w kulturze, czyli to wszystko, co obejmuje swoimi zainteresowaniami współczesne literaturoznawstwo zorientowane kulturoznawczo.

Ann Swidler w skrajnie pragmatycznym twierdzeniu na temat kultury, odrzucającym cele i wartości jako inspiracje dla wyborów kulturowych, zwraca uwagę na sferę aktywną i pasywną jej funkcjonowania.

Koncepcja Swidler — pisze Tomasz Bilczewski — traktująca kulturę jako zestaw narzędzi służących budowaniu określonych strategii działania, prowadzących do starcia rozmaitych interesów i ideologii, przekłada się na aktywny wymiar funkcjonowania repertuaru, podczas gdy jego strona pasywna jest postrzegana jako zestaw umiejętności, za pomocą których ludzie formują swoje konceptualizacje⁴³.

Według wspomnianej autorki, wyborami kulturowymi kieruje potrzeba nabywania kompetencji kulturowej w celu kształtowania swych działań, co przypomina

⁴³ T. Bilczewski: *Komparatystyka i interpretacja...*, s. 155.

wysiłek, jaki czynił Pigmalion. Jednakże w sferze pasywnej funkcjonowania kultury jako zestawu narzędzi służą one formułowaniu konceptualizacji doświadczenia zmysłowego i umysłowego, a więc zakładane jest upojęciowienie doświadczeń, które kształtuje jednocześnie mechanizm generowania dalszych informacji o świecie, jak również rozumienie i samorozumienie, procesy znajdujące się w centrum filozofii hermeneutycznej. Dzięki postawie rozumiejącej i samorozumiejącej człowiek może funkcjonować we wspólnocie. Powstała na tym tle refleksja pozwala wskazać, co nas łączy między sobą, czyli nasze istnienie kształtuje się w toku ciągłej komunikacji międzyludzkiej. Jest ono formą rozmowy, w której ujawnia się sens świata w konfrontacji różnych punktów widzenia⁴⁴.

Przekład w swym założeniu jest miejscem spotkania. W filozofii dziewiętnastowiecznej funkcjonowało określenie, nazwane przez Diltheya „nawiasem epistemologicznym”, na oznaczenie zachowania własnej postawy myślowej w prowadzonym dialogu. Może dlatego w zwrotach i zawirowaniach mających miejsce w przestrzeni wiedzy o przekładzie nowoczesna hermeneutyka odgrywa wciąż istotną rolę metodologiczną. Niektórzy badacze przenoszą założenia hermeneutyki stosowane w przekładoznawstwie na wszystkie formy komunikacji językowej, a nawet kulturowej, widząc w nich mechanizmy translacji. W komentarzu do wydanych pośmiertnie pism Waltera Benjamina E. Apter pisze:

Poprzez [...] fakt, iż języki odnoszą się do siebie nawzajem, podobnie jak innego rodzaju media, powstaje zjawisko wzajemnej językowej przekładalności. Przekład jest przeprowadzką z jednego języka do innego poprzez continuum transformacji. Translacja przechodzi przez continua przemian, a nie abstrakcyjne rejonu tożsamości i podobieństwa⁴⁵.

W tym przeniesieniu mechanizmu translacji na inne formy komunikacji pobrzmiewa echo Schleiermachera, dwudziestowiecznej hermeneutyki, a nade wszystko samego Benjamina. Benjamin jednak pisał jeszcze o wzajemnym uzupełnianiu się języków w zakresie intencji przez nie wyrażanych, widząc różnicę między „przedmiotem myślenia” a „sposobem myślenia”. Języki spokrewnia „przedmiot myślenia” i potencjalne zdolności mentalne przypisane człowiekowi. A to sprawia, że pokrewieństwo nie musi oznaczać absolutnego podobieństwa, tak jak przekład nie oznacza reprodukcji⁴⁶.

Niewątpliwie przekład służy zdobywaniu kulturowej kompetencji, choćby dlatego, że przenosi to, co nieznanne, w znaną przestrzeń kulturową. Jednak

⁴⁴ Por. H.G. Gadamer: *Rozum, słowo, dzieje*. Tłum. M. Łukasiewicz, K. Michalski. Wybrał, opracował i wstępem poprzedził K. Michalski. Warszawa 1979.

⁴⁵ E. Apter. Cyt. za: T. Bilczewski: *Komparatystyka i interpretacja...*, s. 297.

⁴⁶ Por. W. Benjamin: *Zadanie tłumacza*. Tłum. J. Sikorski. W: W. Benjamin: *Twórca jako wytwórca*. Wybór H. Orłowski. Wstęp J. Kmita. Tłum. H. Orłowski, J. Sikorski. Poznań 1975, s. 293—307.

oprócz funkcji poznawczej i kształcącej, pełni podstawową funkcję komunikacyjną, ułatwiając międzyludzkie porozumienie. Uzupełnienie kompetencji kulturowych niekoniecznie musi odpowiadać kompetencjom komunikacyjnym. Te ostatnie wynikają z rozumienia i samorozumienia, powstają zaś w wyniku interakcji międzyjednostkowej i międzykulturowej wszystkich uczestników przekładu, o czym wie tłumacz, a bada przekładoznawstwo. W tym celu tłumacz konstruuje porównywalne i przenosi mechanizm generowania sensu z oryginału do przekładu, pozwala to bowiem na zobaczenie przez inny przyrząd oglądu (inny język) siebie i własnej kultury, które mogą ujawnić niedostrzegane dotąd właściwości, czyli zobaczyć w sobie obcego i w obcym siebie. Przy tym nie chodzi o proste podobieństwo, lecz o odkrycie paradoksu, problemowości oraz różnic wypływających z porównania z oryginałem, którego przekład jest ciągłym przypominaniem.

Przesunięcie zainteresowania przekładem z peryferii do centrum sprawia, że badania przekładoznawcze stały się podstawową domeną badań komparatystycznych, a na komparatystyce zaciążyła perspektywa translologiczna.

Bożena Tokarz

**A Stranger in Us and We in a Stranger:
a difference and a similarity or a reminder**

Summary

The knowledge on translation, which was developed by different methodologies and different disciplines, fulfills the need of taking into consideration the structurally-artistic issues by comparative literary studies, most basic for literature and literary studies, occupying the central place in comparative literature. This shift in comparative interests is accompanied by a revealing lack of works undertaking research into developmental-typological regularities in general literature. Moreover, with the central position of translation in this discipline, it is paradoxical that resigning from text and its subject matter in favour of reception and the results of functioning of translation in the target culture has been declared. While the dislike for systemizing and typologizing facts of general literature is doubly hard because of the disapproval of dogmatic theories and the difficulties within research into the abundance of literary material, the target, the place, the circumstances and the way of functioning in time and in culture are inherent parts of the linguistically-artistic structure, that is, everything that is within interests of the contemporary culturally oriented literary studies.

Key words: translation, comparative study, translation studies, hermeneutic, a "cultural turnabout".